

Z VASSULĄ NIE MÓWI SIĘ O EKUMENIZMIE, LE CZ ŻYJE SIĘ JEDNOŚCIĄ



Każda pielgrzymka do Ziemi Świętej jest jedyna w swoim rodzaju, ale tegoroczna Ekumeniczna Pielgrzymka z Vassulą Ryden zapisała się na zawsze w naszych sercach. Około 700 uczestników z 60 krajów świata, z 23 wyznań stanowiło wspólnotę połączoną wzajemną życzliwością i braterską miłością.

Na pewno to nie był przypadkowy zlepek turystów, którzy znaleźli się w jednym z 16-tu autokarów. Łączyła nas najbardziej codzienna Eucharystia, która była sprawowana w bogatym wachlarzu chrześcijańskich wspólnot Ziemi Świętej. W autokarze jednoczyła nas modlitwa różańcowa i różne świadectwa. Niezapomniana też będzie modlitwa z nakładaniem rąk o uwolnienie i uzdrowienie.

Ziemia Święta ogarniała nas swoim pokojem i uświęcała, gdy nasze stopy dotykały posadzki czy to Bazyliki Grobu Pańskiego, czy Groty Betlejemskiej, gdy w tłumie krok po kroku, powoli zbliżaliśmy się do miejsca, gdzie narodził się Zbawiciel czy też gdzie leżał położony aż do zmartwychwstania.

Cieszyłem się bardzo, gdy mogłem się zbliżyć do Grobu Pana prawie równoległe z Vassulą. Spotkał mnie też wielki przywilej, gdy mogłem udzielić jej Komunii Świętej w Nazarecie, w Bazylice Zwiastowania.

Japończycy byli bardzo uradowani, gdy usłyszeli Ewangelię o zwiastowaniu po japońsku. „To jest nasz dzień” - powiedzieli. Ja zaś osobiście przeżyłem wielką radość, gdy mogłem ochrzcić Japonkę z Okinawa w Jordanie. Pomyślałem wtedy, że warto było przyjechać tylko po to, aby ochrzcić jedną Japonkę.

Pokój hotelowy dzieliłem z archimandrytą prawosławnym z Nowego Jorku. Określił nasz status jako „pepper and salt” = pieprz i sól (na zdjęciu: archimandryta Pappas w czarnej sutannie, o. Julian - w białym habicie).

W mediach, szczególnie w telewizji, w eterze, czaił się niepokój ataku USA na Syrię. My zaś przeżyliśmy wielki pokój. Shalom.

brat Julian Różycki, o.p.
Św. Anna, 29.09.2013

